

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane na wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożytecz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia z życia towarzyskiego za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobną ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsza 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 15 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąc opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II.

TEATR POLSKI NA POHULANCE

Dziś, w Sobotę 4 b. m.

Po raz trzeci

„KOMENDANT THURM”

Krotochwila satyryczna w 3 aktach M. Tatarakiewicza i Nowiny, rzecz osnuta na tle ostatnich wypadk. z wojny.

ANONSI Jutro w niedzielę po poł. o godz. 2% „LIGIA”.

NAJPIĘKNIEJSZE RÓŻE CIĘTE

MOŻNA OTRZYMAĆ CODZIENNIE

J. MOCZULAKA

W sklepie kwiatowym

WILNA № 36.

„W obronie Galicji”.

W ciągu roku bieżącego nakażło się w prasie polskiej spór artykułów pod tytułem „W obronie Galicji”. Jakkolwiek dziwnym się to może wydawać, chodzą w nich nie o obronę Galicji przed napadami obcych, lecz przed bezwzględnością krytyki niektórych pism warszawskich. Część tych artykułów była zupełnie słuszną, uzasadnioną i wypływała z obywatelskiego poczucia, że powinniśmy się wszyscy znać dobrze i prawidłowo ocenić.

Nie można tego bynajmniej powiedzieć o wszystkich artykułach tej kategorii, dla wielu bowiem z nich Galicja była jedynie pożądaną sposobnością w celu porachunków partyjnych. Rzekomo obrońcy jednolici narodowej jednolici te rozbiłali gorliwie jęszcze, choć w innym kierunku, niż potępiani przez nich krytycy Galicji. Rzekomo obrońcy podchwytali każde nieczyste wyrażenie.

Nie wahali się też komentować w sposób uwłaczający słów, które mogły wypływać z najrozsądniejszych pobudek.

Trzeba przyznać, że sprawy galicyjskie były przez całe lat 40 bodaj bardzo fałszywie przedstawiane w znacznej części pism warszawskich. Korespondenci z Galicji nie umieli nigdy prawie zdobyć się na rzetelność i bezstronność i na łamach warszawskich prowadzili w dalszym ciągu zawzięte polemiki partyjne. Szczególnie namiętne krytyki i potępienia spotykało się w pismach obozu t. zw. „postępowego”. Kto chciał wyrzucić sąd o Galicji na podstawie tych artykułów, dojdęby musiał do przekonania, że Galicja jest jednym wielkim bagnetem korupcji, karjerowiczostwa, wsteczności i zatrucia idealów narodowych. Korespondenci dawali do zrozumienia, że wśród najbliższych jedynie ich przyjaciół jest drobna garstka „sprawiedliwych”. Przed kilku laty, gdy namiestnik Bobrzyński zamieszkał w Wilnie, „blok” stan-czykowski-radykalny, nastąpiła nagła zmiana przekonania; z organów postępowych dowiadywać się zaczęliśmy, że najrozsądniejszymi i najszlachetniejszymi ludźmi w Galicji obok dawniej wychwalanych są też ci właśnie, których uprzednio przedstawiano w barwach najczarniejszych.

Na szczęście, dziennikarstwo „kierownicze” opinii nie zawsze mają tak silny wpływ na ogół, jakby tego chcieli i ogół nasz wyrabiał sobie przekonanie o Galicji nie tylko na podstawie artykułów pism warszawskich. Przez Kraków rok rocznie przejeżdżały tysiące polaków zakonodawczych, do wyższych uczelni galicyjskich ścigało mnóstwo młodzieży z najodleglejszych nawet kątów byłej Rzeczypospolitej.

Wracając do właściwego tematu obecnego artykułu, musimy z góry się zastrzec, że nie mamy zamiaru rozpatrywać wszystkich zarzutów, jakie Galicji robiono w prasie warszawskiej, przeciwnie po-prześcianiamy na razie na paru z nich tylko. Między innymi dużo roz-prowadzono o „karjerowiczarstwie” in-teligencji galicyjskiej, które okazało się miało w gromadnym dążeniu do zajmowania stanowisk urzędowych. Zarzucano też, że w Galicji w społeczeństwach nowożytnych zwróciła się w stronę t. zw. „służby publicznej”, a więc zastęp-urzędników państwowych i auto-nomicznych, polacy galicyjscy musieli oczywiście dostarczyć odpowied-niej ilości kandydatów, o ile nie chcieli, by im nadano na te sta-nowiska obcych.

Nadmiaru kandydatów na posady urzędowe w Galicji na ogół nie było, niesłusznym też byłoby twierdzenie, że ogół urzędników galicyjskich „służył niewolniczo „winków” z Wiednia”. Niewątpliwie urzędnicy są dość zależni, przyznać jednak trzeba, że wśród urzędników galicyjskich było dużo ludzi, broniących wytrwale i umiejętnie swą swobodę w zakresie życia obywatelskiego. Wielu z nich brało czynny i gorliwy udział w pracy narodowej, wielu też z pośród nich, po wysłużeniu całej, lub częściowej emerytury, od-dawało się z zapalem obowiązkom społecznym.

Niewątpliwie jest swoją drogą, że inteligencja polska w Galicji nie umiała rozwinąć, jak należy, wy-twórności krajowej, chociaż prasa miejscowa od lat wykazywała tego niechęć. Przyznać jednak trzeba, że daleko jest łatwiej nawoły-wać, niż wykonać i że w Galicji, połączonej w jedną całość z wysoko rozwiniętymi pod względem prze-mysłowym krajami, jak Czechy, Morawy, Śląsk i Austria dolna, warunki składały się bardzo niepomy-slnie. Ma rację Niemcewicz w osta-tnim zeszycie „Myśli Niepodległej”, gdy utrzymuje, że bogaty magnat galicyjski, który uważał za święty obowiązek obywatelski wciągnąć się w szeregi urzędników, lepiej był wystąpił w roli organizatora pro-dukcji swojej, gdyby był rzucił kapitały swoje na szalę wytwórno-sci polskiej, gdyby dłał zarobek i o-parcie” w swoich przedsiębiorstwach inteligencji, powierającej się na licho płatnych posadkach i ludowi, zmuszonemu do szukania pracy na obczyźnie. Niewątpliwie ma rację, gdy utrzymuje, że, gdyby się tak było stało, dziś polskość byłaby w Galicji oparta mocno na ustroju sa-mego życia, a nie na zawodnej poli-tyce, ale mimo to zarzut karjerowicz-ostwa słusznym nie jest. Niepodo-lna całości życia kraju organizo-wać w ciągu lat czterdziestu kilku, przyszedłby też kolej i na organiza-

cję wytwórności, mieliśmy już na-wet w Galicji pewne kroki w tym kierunku i nie mamy żadnej podsta-wy wątpić, że byłoby się z czasem rozwinięte.

Najnamiętniej oburzano się w Warszawie na galicjan za „orjentację austriacką” w czasie wojny obecnej i to potępienie „ściąga” też naj-większe gromy ze strony apologetów Galicji.

Istotnie, zwolennicy orientacji austriackiej nie mieli namiętnie-piętności zachowanie się Królest-wa „Kto czytał, — pisał p. B. K. w N-rze 89 „Kurj. Warsz.” — szczegó-lnie w początkach wojny, artykuły prasy krakowskiej o społeczeństwie naszym, ten doznał musiał wprost przygnębiającego wrażenia. Mówio-no o nas z nienawiścią, mówiono z pogardą, mówiono w takich wyrażeniach, na jakie nie zdobyły się nawet kuznie najodwziętszego hakatyzmu. I nie zarumieniono się pióro polskie, że o polakach tak pisze. A w dodat-ku przemawiano w takim stylu, jak-by całe 12-miljonowe społeczeństwo polskie w Królestwie było trzodą owiec, która ślepo iść winna za ko-mendą Galicji.

Skoro zaś „Omieliliśmy” się prze-ciwnie własne zrozumienie inte-resu narodowego poglądom galicyjskim, więc postulat, abysmy byli „owcami”, zastąpiono twierdzeniem, że jesteśmy... czemś znacznie gor-szym.

W każdym razie, po upływie 8 miesięcy od początku wojny, można już i sprawę orientacji traktować mniej namiętnie. Jeżeli zaś zdo-bedziemy się na bezstronność, to przy-znać będziemy musieli, że istotnym błędem galicjan było zapomnienie, na czym polegał domyslny pakt za-warty na początku ery konstytucyjnej między polskimi młocami stanu w Galicji a cesarzem Franciszkiem-Józefem, oraz niedawanie sobie sprawy z obecnej sytuacji. „Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy”, wolali przed 50 laty polacy galicyjscy do cesarza Austrii nie z powodu tego, czy innego wy-miaru praw narodowych, które się im należały wprost na zasadzie kon-stytucji państwa, ale dlatego, że byli oni przeświadczeni, iż Austria doko-nała tego właśnie, co w d. 1 (14) sier-pnia r. z. zapowiedział rosyjski Zwie-rzchni Wódz Naczelnym, to jest: „ziszczania świętych marzeń ojców i dziadów... zmartwychwstania narodu polskiego... zatarcia granic, roz-cinających na części naród polski”. Cesarz austriacki ze swej strony traktował wówczas polaków nie jako jeden z ludów swojej monarchii, ale przedewszystkiem jako poważny czynnik w polityce międzynarodowej.

Ale tak było przed pół wiekiem niemal, od tego zaś czasu zaszły po-ważne zmiany, które uszły uwagi po-lityków galicyjskich. Przez cały ten okres Austria ani razu nie okazała poważnej chęci podniesienia sprawy polskiej, od czasu zaś zespolenia się z Niemcami stało się to dla niej po prostu niemożliwością. W latach o-statnich stało się też oczywiste, że Austria inny już naród traktuje, ja-ko poważny czynnik w polityce mi-ędzynarodowej i że nie waha się go forytować usilnie z pogwałceniem nawet interesów narodu polskiego. Swobody narodowe w Galicji pozostały, ale pakt faktycznie zerwany został, przywódcy zaś polityki gali-cyjskiej dostrzecz tego nie zdołali.

J. H.

Z prasy miejscowej.

O zakresie stosowania języka białoru-skiego.

Z powodu kolportowanych przez „Naszą Niwę” i „Wieczern. Gaze-tę” wiadomości, jakoby, na zjeździe

kuratorów okręgów naukowych mi-nisterjum oświaty uznano w zasadzie możliwość wykładania w szkołach religii po białorusku. „Wileński Wiestnik” w N-rze 3587, nie biorąc żadnej odpowiedzialności za wiaro-godność informacji, oświadcza, że w każdym razie wyciągnię z niej przez powyższe dwa pisma wnioski o „zakresie możliwego zastosowania narzecza białoruskiego” są prze-sadne.

O narzeczu białoruskiem — pisze p. B. K. w N-rze 89 „Kurj. Warsz.” — jako języka wykładowym w szkole, była dotąd mo-wą jedynie o tyle, o ile chodziło o wy-kład dziecinnej religii wyznania rzymsko-katolickiego. Nadto sprawa ta wy-suwana była jedynie zasadniczo („pryncypialnie”) przez „świędomy-sli”, jak sami siebie nazywają, bia-łorusinów. Jeśli zaś wypadki ludziania „rodnej mowy” były w praktyce, to mo-gły to być jedynie wypadki osobiste, które równie miały rację zasadni-cze, niż praktyczne znaczenie.

Oczywiście nie wynika stąd, żeby żadne narzecza białoruskiego w spra-wie nauczania elementarnych podsta-w wiary rzymsko-katolickiej i modlitw nie miało podstaw. Można tylko powie-dzieć o tem zdaniu, że na razie niema obo pod sobą gruntu, ale podstawy ma i to podstawy bardzo solidne i ważne.

Rzecz polega na tem, że w praktyce zarówno w domu, jak w kościele bia-łorusin - katolici nie są religii i modlit-ki po polsku. Niepodobna nie uznać na punkcie religii tego porządku. A za-równo niepodobna nie uznać, że ze wszy-stkich środków zlikwidowania tego po-rządku skutecznym mogłoby być tylko jeden: zastąpienie polskiego naboże-stwa w kościele białoruskim przez na-bóżęństwo w narzeczu białoruskim i modlitwy polskich przez modlitwy w tem narzeczu.

To samo narzecza można było u-żnać za właściwe i przy uczeniu się ele-mentarnego katechizmu, którego każde miejscowe dziecko katolickie, uczy się na pamięć po polsku.

O ile i cały zakres zastosowania nar-zecz białoruskiego. Albowiem, jeśli w tej sprawie odrzucenie tendencji, to niepodobna nie dostrzec, że już nawet przy nauczaniu elementarnej historii świę-tej niema żadnej potrzeby narzecza bia-łoruskiego.

Tem bardziej nie może się odczuwać potrzeby jego na wyższych stopniach nauki, za wyjątkiem chyba zastąpienia przez to narzecza tekstu modlitw i tym podobnych sentencji.

„Wil. Wiestnik”, jak widzimy, u-znaje, że żądanie wprowadzenia je-zyka białoruskiego do wykładu reli-gii katolickiej „nie ma gruntu” w ży-czeniach ludności, ale ma solidną podstawę, gdyż, jak sądzi, łatwiej byłoby wyrugować język polski na rzecz białoruszczyzny, niż na rzecz języka rosyjskiego. Półnarczowiec nie widzi natomiast żadnych pod-staw do wprowadzenia białoruszczy-ny do wykładu religii prawosławnej, tutaj bowiem modlitwy i teksty pisma świętego nieznane są po słowiańsku, „ten zaś język nie jest dla-szy od białoruskiego, ani od jaro-sławskiego naprzykład”, usuwanie zaś języka w tej dziedzinie „nie za-leży od ministerjum oświaty”. W zakresie przeto prawosławia może być mowa tylko o wyjaśnieniu nie-zrozumiałych wyrazów w modlit-wach. Wogóle zresztą w szkole nie zabraniano nigdy objaśniać po bia-łorusku „wyrażeń literackiej mowy rosyjskiej”.

Przewidując, wileński okręg nauko-wy przed 50 laty uczynił próbę stoso-wania w białoruskiej szkole wypisów w narzeczu białoruskiem, ale próby tej, jako niepotrzebnej, zamierzono.

Tembardziej niema żadnej potrzeby wykładów w szkole miejscowej w na-rzeczu białoruskiem teraz, po 50 latach pracy tutaj szkoły rosyjskiej. I wszel-ka próba w tym kierunku skazana jest z góry na niepowodzenie, nie wniknęł-kajęć nacisku zewnątrz, lecz wsku-tkiem najbliższego pokrewieństwa nar-zecz białoruskiego z językiem literacko-rosyjskim.

Matury polskie.

„Kurjer Warszawski” — jak in-formuje — ze źródła bezpośredniego poinformowanego otrzymał w spra-wie nadania wychowawcom szkół polskich praw matury państwowej następujące pozytywne wiadomości.

Abiturjentom tegorocznym szkół polskich przyznano prawo zdawania egzaminów z wszystkich przedmio-tów — oprócz języka rosyjskiego, historii i geografii Rosji w języku polskim we własnej szkole i przed swymi nauczycielami. Egzaminu-mają się zaciążyć niebawem, mają się odbywać wobec delegata okręgu nau-kowego, który winien dostatecznie znać język polski. Delegata mianuje

kurator okręgu z pośród inspekto-rów okręgowych lub z pośród ciała nauczycielskiego szkół rządowych. Egzamin abiturjentów prowadzi kom-isyja, składająca się z dyrektora szkoły i 4-ech nauczycieli danej spe-cjalności.

Różnicę opinii, jaka może zająć między komisją a delegatem przy o-cenie odpowiedzi abiturjenta, roz-strzyga rada kuratorska, która skła-da się z kuratora okręgu naukowego, rektora uniwersytetu i dziekanów wydziałów: filologicznego i matema-tycznego, dyrektorów gimnazjów: I-go i VI-go, oraz inspektora szkół m. Warszawy.

Uzyskana w ten sposób matura będzie miała takie samo znaczenie, jak wydana przez gimnazja rządowe lub komisje egzaminacyjne, istnieją-ce przy okręgach naukowych.

Nowy minister oświaty, weho-dząc w położenie abiturjentów, któ-rzy w tym roku musieli pracować w tak wyjątkowych warunkach, wy-dal szereg rozporządzeń, które w zna-cznym stopniu ułatwiły im egzamin dojrzałości.

Uległ te są następujące:

1) Pismienne wypracowanie z ję-zyka rosyjskiego ma być uznane za niedostateczne, jeżeli będzie napisane nieortograficznie (bezgramolno);

2) tekst łaciński, dawany do pi-smiennego przełożenia, skłaca się o 5 wierszy;

3) zamiast dotychczas obowiąz-u-jących egzaminów pismienych z ję-zyków nowożytnych, abiturjent na prawo wybrać sobie jeden tylko ję-zyk: francuski lub niemiecki;

4) abiturjent, który otrzymał stopień niedostateczny na pismienym egzaminie z języka rosyjskiego, bez-warunkowo nie jest dopuszczony do ustnych egzaminów. Dotychczas dwa niedostateczne stopnie, otrzymane na pismienym egzaminie, pozba-wiały abiturjenta prawa do przysta-pienia do ustnych egzaminów. Obec-nie zaś o dopuszczeniu abiturjenta do egzaminów ustnych decydują ma nie liczba otrzymanych niedo-statecznych stopni z tych przedmio-tów, lecz rada pedagogiczna, która znając bliżej abiturjenta, może go dopuścić do ustnych egzaminów bez względu na liczbę niedostatecznych stopni.

Nie można jeszcze przesądzać, czy te tak zwane „prawa” otrzymują wszystkie szkoły polskie, gdyż bliż-sze informacje co do tego jeszcze nie nadeszły od władz petrogradzkich.

Przepisy obecnie wprowadzane mają więc charakter przejściowy. Jest to tylko uprząstczenie matu-rystom szkół polskich zdobycia praw.

Wrażenia z gub. suwalskiej.

Autor rozmowy z litwinem, dru-kowanej w wileńskim tygodniku ży-dowskim „Di Woch” (powtórzonej przez nas) p. P. D. zamieścił w ten-że pismo artykuł, który dajemy w przekładzie dosłownym:

Ludność żydowska w gubernji suwalskiej jest, na ogół biorąc, kul-turalniejsza, aniżeli masa żydowska w sąsiedniej Polsce. Tłomaczy to się tem, że z jednej strony gubernja su-walska położona jest w pobliżu granicy niemieckiej, z drugiej strony zaś graniczy z 3 gubernjami Litwy: wileńską, grodzieńską i kowieńską.

W polskich miastach niemie-ckich, jak Królewiec, Markgrabowo (po żydowsku — Toleck) i inne, ży-dzi byli byli częstymi gośćmi. Pro-wadzili tam interesy, nabywali towary i t. d. To bliskie stykanie się z niem-cami musiało pozostawić pewne pię-tno na życiu żydów w gubernji su-walskiej.

Bliskość zaś gubernji litewskich, z drugiej strony, doprowadziła do tego, że gdy tam się przyjeżdża, nie-czyje człowiek, że jest w Polsce, lecz — w Rosji. Zargon, tam uży-wano, obyczaj, strój odzieży — wszy-stko przypomina, nie okolicę polską, lecz Litwę. Miejscowa ludność ży-dowska jest przeważnie, przylem, przyjezdna. Spotykacie tam żydów rodem z gubernji kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i in-nych rosyjskich gubernji, a bardzo mało żydów z Królestwa Polskiego. Przyczyny te, jak również sto-

sunkowo pomyślny stan ekonomicz-ny, spowodowały, że również życie społeczne i stosunki wzajemne ży-dów do siebie są w gubernji suwal-skiej zupełnie inne, aniżeli w Kró-lestwie Polskiem. Wprawdzie brak i tutaj szerokiego życia społecznego, ponieważ ludność żydowska składa się tutaj przeważnie z kupców, któ-rzy byli zwykłe zajęci swym han-dlem i mało się oddawali sprawom społecznym. Jednakże wewnętrzne życie było tu bogatsze w znaczeniu społecznym, aniżeli w pozostałym Królestwie Polskiem. Jeżeli gdzie-kolwiek w Rosji lub w Królestwie Polskiem spaliło się miasto żydow-skie, to gubernja suwalska zajmowa-ła zawsze wybitne miejsce wśród tych, które składały ofiary na rzecz pogor-zelców; jeżeli kto w mieście zbied-niał i potrzebował pomocy, żeby go znowu podźwignąć i żeby nie był zmuszony uprawiać żebractwa, — to miasto się nim zaopiekowało i nie dało mu spaść. Utworzono rozmaite instytucje społeczne i dobroczynne, a niektóre z nich tak były dobrze zorganizowane, że mogły służyć za wzór dla innych. Tak więc warto wspominać w tym względzie o schr-onisku dla starców w Wykowsz-kach, o wierzbołowskiej (po żydow-sku — Werbolower) opiece nad cho-rymi, suwalskiej szkole żydowskiej dla dzieciąt ubogich rodziców, su-walskim klubie żydowskim, kalwa-ryjskiej uczelni talmudycznej.

Była również inteligencja, byli działacze społeczni, którzy myśleli o mieście i których szanowano.

Wojna położyła kres temu wszy-stkiemu. Instytucje dobroczynne zo-stały wszędzie zamknięte, w niektó-rych miejscowościach są zupełnie zrujnowane. Inteligencja i wogóle działacze społeczni byli pierwsi wśród tych, którzy zbiegli... I dlate-go, gdy tam się przyjeżdża, widzi się przed sobą netylko ludzi zbied-niałych, lecz bezradnych, rozpaczo-nych. Nie próbują nawet polepszyć sobie położenie, nie wierzą w dzień jutrzejszy; chodzą jak obumarli, u-padli na duchu...

„Społecznie i moralnie ruina przeto jest jeszcze większa, niżli e-konomicznie. Prędzej, czy później, samodzielnicy, czy przy pomocy spo-łecznej, dobrze, czy źle — żydzi z ga-bernji suwalskiej, jak wszędzie, ko-niecie kołować znowu staną na wła-snych nogach i znowu zacząć zarob-kiwać. Nie przepada! Trudniej jed-nak będzie wnieść tam iskrę zdro-wego życia społecznego”.

Przełożył J. O.

W Radzie miejskiej.

Na onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej radni stawili się bardzo licznie, jak rzadko. Sala posiedze-nia była zapelniona po brzegi i cisno-ta przekonywała, że kilkanaście po-ruszana sprawa wyszukania innej sali, a nawet budowy nowego gma-chu dla Zarządu miasta, — jest zu-pelnie dojrzała.

Od początku i prawie do samego końca posiedzenia racy był nadzwyczajny, gdyż szła niezwykle natę-żona agitacja z powodu szeregu wybo-rów, w tej liczbie do komisji budze-towej i finansowo-gospodarczej.

Po odczytaniu protokołu posie-dzenia poprzedniego, prezydent M. Wesławski zakomunikował o projek-towanych przez Zarząd krokach, ce-lu znapotrzeżenia elektrowni miej-skiej w opał.

Kijowski kolejowy komitet roz-dzielił zakomunikował zarządowi miejskiemu, że skutkiem trudności dostarczenia węgla kamiennego z o-kręgu donieckiego miasto powinno

pomyśleć o zaopatrzeniu się w inny materiał opałowy, względnie w drzewo i do tego dostarczane drogą wodną.

Zapasy zaś węglowe elektrowni miejskiej przy obecnej pracy mogą wystarczyć tylko na miesiąc. Ponieważ otrzymanie drzewa jest również połączone z wielkimi, a nieraz i nieprzezwyciężnymi trudnościami, więc też, o ile okoliczności nie zmienią się na lepsze — zachodzi potrzeba wyszukania sposobów przedłużenia istniejących zapasów na czas możliwie dłuższy. Gdyby więc nadeszła sytuacja krytyczna, Zarząd zamierza zredukować oświetlenie uliczne do połowy, na co trzeba będzie uzyskać zgodę władz wojskowych, oraz zabronić oświetlania elektrycznością wystaw w sklepach i magazynach i reklam świetlnych, a to może być osiągnięte w drodze wydania postanowień obowiązujących. Oprócz tego projektowane jest odwołanie się za pośrednictwem prasy do poczucia obywatelskiego wszystkich mieszkańców, żeby używali elektryczności jaknajoszczędniej.

W odpowiedzi na uwagę p. Kucha, że należy raczej postarać się o to, aniżeli stawiać ograniczenia dla przedsiębiorstw handlowych, — p. Wesołowski, a następnie dyrektor elektrowni, inż. Niewodniczański, wyjaśnili, iż wszystkie kroki w tym względzie są poczynione, zaprojektowane zaś zarządzenia mają charakter ostatecznych na wypadek wyczerpania wszystkich innych środków.

Po przyjęciu do wiadomości powyższego komunikatu i wyjaśnieniu prezydenta, Rada rozpatrzyła sprawę walki z groźną epidemią.

Jak wiadomo z referatu komisji sanitarnej, choroby zakaźne dotychczas miały charakter tylko sporadyczny. Atoli niekiedy nie należy, że epidemia nie będzie do naszego miasta zawleczona, miasto przeto musi być przygotowane na wszelką ewentualność.

Komisja sanitarna wraz z Zarządem proponowały uchwalenie następujących zarządzeń: ponieważ dwaj lekarze sanitarni z liczbą 8 zostali wzięci na wojnę, — uzupełnienie kompletu lekarskiego, urządzenie stacji bakteriologicznej; utworzenie 3 ambulatoriów bezpłatnych w rozmaitych dzielnicach miasta; urządzenie domu izolacyjnego na 5 łóżek; powiększenie zapasów w aptece miejskiej.

Na to wszystko potrzeba 20 tysięcy rubli.

Radny Rytel wystąpił z krytyką projektu powyższego. Zdaniem jego podany projekt jest tak skromny, że może mieć tylko znaczenie palpatywu. Zdaniem jego należy mieć szeroki plan walki z epidemią, ażeby nie myśleć o opracowaniu jego wtedy, gdy epidemia wybuchnie i kiedy będzie już za późno.

Wobec tego proponował zgłoszony projekt przyjąć, podkreślając jego znaczenie tymczasowe, i polecić komisji sanitarnej opracowanie szerokiego i wyczerpującego planu kampanii przeciwepidemicznej.

P. Niedziałkowski, prezes komisji sanitarnej, oświadczył, iż plan taki jest, lecz teraz niema sposobu robić cokolwiek większego ze względu na stan kasy miejskiej, gdyż pożyczka półmilionowa nie jest dotychczas otrzymana. Zaproponowano zaś środki są tylko częścią większego programu.

P. Ryta popierał p. Budny. W końcu Rada postanowiła prosić komisję sanitarną o złożenie wyczerpującego planu na posiedzeniu następnym i referat podany zatwierdziła ze zmianami, według których personel lekarzy ma być powiększony do liczby 10-ciu, ambulatoriów bezpłatnych ma być 4, dom zaś izolacyjny na 10 łóżek.

Łącznie z tem postanowiono prosić odpowiednie władze naukowe, by zarządzenia o zakończeniu roku szkolnego najpóźniej 15 (28) kwietnia zastosowane do średnich szkół ministerium oświaty były rozciągnięte na wszystkie szkoły i zakłady Cesarzowej Wdowy.

Do komisji budżetowej i finansowo-gospodarczej zostali wybrani pp.: Lapiński, hr. Łopaciński, Zabłocki, Moksiewicz, Nowicki, Busz, Ochotnicki, Jankowski, Rodziewicz, Woronko, Popławski, J. Bankowski, Turski, Urniaż, Koch, Jakubowski i Rytel. Kandydatem pozostał p. Mochow.

Wybory przeciągnęły się do późnej nocy, więc też resztę spraw rozpatrzone wczoraj.

2

Teatr polski

„KOMENDANT THURM“, krotkowiec K. Nowiny i M. Tatarkiewicz.

Utwór dwóch ludzi, których już znają te bardziej kulturalne sfery inteligencji polskiej z poważniejszą twórczością, jest zdaje się przedewszystkiem żartem, który autorowie napisali gwoli własnej zabawie, przy farszance doskonałej moki, no, i przy kieszulku bardzo dobrego likieru.

Tak. I dobry ten humor kilku wspólnie spędzonych wieczorów au-

torowie utrwalili w formie scenicznej... naturalnie aktualnej, aby warszawiaków w mało wesołych chwilach obcych rozweselić.

A więc czyn piękny i chwalebny... za który tylko miłej spółce do publiczności wdzięczność się należy. Przewybornie uszczelnioną krotkowiec, zagrali artyści nasi również przewybornie... Należałoby wszystkich wymienić, ale poprzestane na wyrażeniu ogólnego uznania... wyróżniając jedynie znakomitego w roli Izidora G. Ginzweiga — J. Strycharskiego.

C.

Informacje i pogłoski.

Poddani rosyjscy w armjach państw sprzyjających.

(AP.) Najjaśniejszy Pan rozkazał: 1) Uwolnić od odpowiedzialności za niestawienie się do odbycia powinności wojskowej znajdujących się zagranicą poddanych rosyjskich, powołanych do poboru z lat 1914, 1915 i 1916, którzy wstąpiwszy do szeregów armii francuskiej, angielskiej, belgijskiej, serbskiej lub czarnogórskiej, złożą odpowiednie zaświadczenia, wydane przez zagraniczne władze wojskowe, potwierdzone przez rosyjskie urzędy dyplomatyczne lub konsularne.

2) Powołać tychże po skończeniu wojny do odbycia powinności wojskowej na zasadach ogólnych.

3) Pozwolić ministrowi wojny, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, zaliczać tym osobom, w wypadkach godnych uwzględnienia, czas spędzony w armii zagranicznej do ogólnego terminu służby wojskowej.

Mobilizacja pospolitego ruszenia I-ej kategorii.

(AP.) W d. 2 (15) bm. ogłoszony został następujący Reskrypt Najwyższy do rządzącego Senatu:

„Uznając za niezbędne dokompletować bataliony zapasowe, jak również oddziały pospolitego ruszenia państwowego, rozkazujemy oprócz powołanych Reskryptami Naszymi z d. 21 lipca (3 sierpnia), 17 (30) września, 7 (20) listopada i 24 grudnia (6 stycznia) 1914 — 15 r. znowu powołać:

1) Pospolitaków I-ej kategorii, którzy nie byli w szeregu, od 1915 do 1900 roku włącznie ze wszystkich gubernii, obwodów i „gradonacelnictw“ państwa, z wyłączeniem gubernii: bakińskiej, warszawskiej, jeliżawepolskiej, kaliskiej, kutaiskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, plockiej, radomskiej, stargodziejewskiej, suwalskiej, chełmskiej, tyfliskiej, czarnomorskiej i erywańskiej, obwodów: amurskiego, batuskiego, dagestańskiego, kamczackiego, karskiego, kubańskiego, nadmorskiego, sachalińskiego, tatarskiego i jakuckiego, gradonacelnictwa: bakińskiego, okręgów: zakatalańskiego i suchumskiego, powiatów: aleksandrowskiego, kiemskiego, miezeńskiego, pieczerskiego, pnieńskiego w gubernii archangielskiej, turańskie w gubernii archangielskiej, turańskie w gubernii ierskiej, grodzieńskiego i sokolskiego w gubernii grodzieńskiej, kireńskiego w gubernii irkuckiej, karkalińskiego, uskaniennogorskiego i zajsanskiego w obwodzie siemipalatyńskim, bierzowskiego i surgutskiego w gubernii tobojskiej, stepów: kalmuckiego i kirgizkiego gubernii astrachańskiej i obwodów general-gubernatorstwa turkestańskiego.

2) Pospolitaków I-ej kategorii, którzy służyli w szeregu wszystkich a z tych, którzy nie służyli w szeregu, terminów powołań od 1915 do 1910 r. włącznie we wszystkich obwodach general-gubernatorstwa turkestańskiego.

3) Pospolitaków I-ej kategorii, którzy nie służyli w szeregu z terminów powołań od 1915 do 1900 roku włącznie, zamieszkujących w Wielkim Księstwie Finlandzkim.

4) Pospolitaków menonitów I-ej kategorii, którzy nie służyli w szeregu, z terminów powołań od 1915 do 1900 r. włącznie w guberniach: jekterinostawskiej, taurydzkiej, chersońskiej, samarskiej, orenburskiej, ufińskiej, charkowskiej, woroneżskiej i tomskiej i w obwodach: kubańskim, tatarskim, akmołuskim i siemipalatyńskim.

Termin powołania rozkazujemy oznaczyć ministrowi wojny.

Senat rządzący nie omieszcza ku wykonaniu niniejszego wydać właściwego rozporządzenia.

Na oryginalne własną Jego Cesarzkiej Mości ręką podpisano

„MIKOLAJ“.

Dan w Carskim Stole 29 marca (11 kwietnia) 1915 r.

Kontrasygnował minister wojny, general-adjudant Suchomlinow.

Egzekwowanie weksli.

(AP.) Ogłoszone zostały zatwierdzone Najwyższe przepisy Rady ministrów, pozwalające na wszczęcie egzekwowania należności na zasadzie weksli, po upływie terminów, wymienionych w art. 165 — 167 kodeksu handlowego.

Stan kasy oszczędnościowej.

(AP.) Wpływy do państwowej kasy oszczędnościowej w ciągu marca wyniosły 45,9 milionów rub. Ogólna suma posiadana przez kasę oszczędnościową państwową w d. 1 (14) bm. dosięga 1978 milionów rubli.

Siew wlosenny.

(AP.) Główny komitet żywnościowy postanowił udzielić ministerstwu spraw wewnętrznych dla obsiania pola prawa ładowania 100 wagonów dziennie od d. 5 (18) kwietnia do d. 19 kwietnia (2 maja) na linii magistralnej Syberyjskiej pod warunkiem, ażeby wagony, przybywające do punktów rozdzielania nasienia, nie były wydławiane po d. 10 (23) maja, jako późniejsze dla siewu i zostały przekazane do dyspozycji intendencji.

Przerwa w nadarach ekonomicznych.

Jak wiadomo, od pewnego czasu w pałacu Maryjskim odbywały się narady posłów i członków Rady Państwa w sprawach ekonomicznych. W nadarach tych dość demonstracyjnie nie biorą udziału przedstawiciele gabinetu Goremkina. Na ostatnim posiedzeniu dn. 1 (14) bm. przy omawianiu spraw bieżących nagle zawieszony został do prezesa Rady ministrów, Goremkina, prezesa nadar ekonomicznych Jemmotowa, a równocześnie zaproszenie do gabinetu wiceprezesa Rady Państwa, Gubiewa, otrzymali Meller-Zakomelski i Pokrowski.

Po powrocie na przerwaną chwilowo posiedzenie Jemmotowa zakomunikował, że dalsze obrady nie mogą odbywać się w gmachu pałacu Maryjskiego. Po wysłuchaniu wyjaśnień swego prezesa zebrani uznali, że w danej chwili potrzebne jest przerwanie posiedzeń w pałacu Maryjskiego. Członkowie swych zajęć w sprawach ekonomicznych, lecz będą się zbierali już w lokalu prywatnym, tambardeji, że są także kwestie, które wymagają kolegiatnej i kompetentnej uchwały. Na porządku dziennym jest referat Neudhardta o wynagrodzeniu tych, którzy uciarli wskutek działań wojennych, a następnie referaty o uregulowaniu towarowego ruchu kolejowego.

Odnowa ubezpieczenia premii.

Począwszy od roku bieżącego, Bank Państwa przetrwał ubezpieczenie od amortyzacji biletów wygrywających pożyczek, przyjętych na przechowanie. Zainteresowani obowiązani są sami troszczyć się o ubezpieczenie premii. Bank Państwa śledzić natomiast będzie tylko za losowaniem, zawiadamiając właścicieli biletów o amortyzacji, a następnie po otrzymaniu kwitów o ubezpieczeniowych wymienić bilety na nowe.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — B. W. D. K.; według nowego stylu — św. Anioła P. M.; Roberta. Jutro — św. Wincentego. Po. W.; według nowego stylu — św. Bogumiła W.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dziś dana będzie po raz trzeci krotkowiec satyryczny K. Nowiny i M. Tatarkiewicz p. t. „Komendant Thurm“.

Jutro o godz. 2-ej po poł. po cennych zniżkach prześlizgnie „Ligia“, przedstawiająca w 8 barwnych obrazach upadek pogańskiego Rzymu i zarzewie chrześcijaństwa.

O godz. 7 i pół wiecz. po raz czwarty „Komendant Thurm“.

W próbach „Ofiary tautonów“ ks. Dmochowski-Lubeckiego.

Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje cukienka K. Sztalla, ul. S-to Jerska 22.

— Z „Lutni“. (Komunikat). Dziś wieczór muzyczno-dramatyczny o programie następującym: Część I: 1) „Sita międzyrodnowa“ Czajkowskiego (wyk. orkiestra), 2) „Dzwony“ Niewiadomskiego i „Tak nam dopomóż Bóg“ Kossobudzkiego do słów Komopnickiej (odp. p. Nina Zukowska), 3) polonez „Nasza ziemia“ Zukowskiego, „Chór flisaków“ Moniuszki i „Pieśń o orle“ Nowowiejskiego (wyk. chór i solo p. Stobiński), 4) „Matka i dziecko“ Donizetti'ego i „Serenada“ Grehga (odp. p. Nina Zukowska).

Część II: „Na konie natury“, komedia w 2 aktach M. Baluckiego (pod reżyserją p. A. Kliszewskiego). Kasa otwarta od g. 5 po poł. Początek widowiska formalnie o g. 8 w. podług zegara pociągowego.

STOWARZYSZENIA.

— Z klubu bankowego. Dziś w lokalu klubu bankowego odbędzie się drugie doroczne zgromadzenie członków tego klubu, o czym rada gospodarczy przypomina i prosi członków o liczne przybycie.

S A D Y.

— Za nadużycia służbowe i fałszerstwa. Miński zarząd gubernialny oddał pod sąd wileńskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów b. isprawnika mozyrskiego, Chocanowicza, i nadzorcę policyjnego, Chorunżego, za szereg nadużyć służbowych i fałszerstw, w celu uwolnienia 7 młodzieńców od spełnienia powinności wojsko-

RÓŻNE.

— Kurs metodycznych chorów dla dzieci. Przygotowaniem dzieci do rozpoczęcia systematycznej nauki muzyki — jest śpiew chórny. Dziecko bez zaznajomienia się z różnicą dźwięków i bez wyrobienia poczucia rytmu, może się długo nad początkami muzyki, lub zupełnie zatracić wrodzoną czułość słuchu. Dowiedzioną metodą, rozwijającą dziecko w tym kierunku, są śpiewy zbiorowe w połączeniu z odpowiednimi ruchami.

Kurs metodycznych chorów dla dzieci od lat 7 do 12, w połączeniu z gimnastyką rytmiczną, organizuje się pod kierunkiem p. Bohowiczowej, dyrektorki szkoły muzycznej z Kalisza.

Lekcje odbywać się będą 3 razy w tygodniu w godzinach przedpołudniowych. Zapisy przyjmują i udziela bliższych informacji p. Janina Montwiłłówna w księgarni p. Zawadzkiego na ulicy Wielkiej.

Lekcje rozpoczną się dnia 12 (25) kwietnia.

— Mobilizacja czechów i słowaków. Onegdaj wieczorem na ulicach miasta rozlepiłono plakaty mobilizacyjne, powołujące do wojska czechów i słowaków, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, jako pospolitaków, poboru od r. 1915 do r. 1893 włącznie.

— Punkty kąpielowe. W czwartek ubiegły w lokalu zarządu gubernialnego, pod przewodnictwem p. Wieroginowej, odbyło się posiedzenie członków wil. oddziału Cs. Tow. ratowniczo w wodach. Między innymi poruszono i szczegółowo omawiano sprawę urzędowania w kilku miejscach nad Wilią t. zw. punktów kąpielowych z szopaami oddzielnymi dla mężczyzn i kobiet, ażeby w ten sposób skoncentrować ogół kąpielących się na otwartym powietrzu w rzecie i, nie pozabawiając ogółu tej higienicznej rozrywki, uczynić ją jednocześnie nie obrażającą skromności publiczną.

Ponieważ wzniesienie szop i najem stróżów do ich pilnowania musi pociągnąć za sobą koszty, postanowiono zwrócić się w tej sprawie do Zarządu miejskiego. Inżynierowi Skrynnikowowi zlecono opracować plany owych szop.

— Napływ tułaczy. Onegdaj przybyła do Wilna duża partia wysiedlonych z miejscowości w obrębie działań wojennych żydów.

WYPADKI.

— Z Pogotowia. D. 2 (15) bm. był dniem wyjątkowo intensywny pracy w Pogotowiu ratunkowym. Podczas doby pomocy udzielono w 26 wypadkach, w tej liczbie było 9 wypadków karetki na miasto. Dla naszych czasów, gdy wskutek zakazu sprzedaży napojów wysokowykopy liczba wypadków znacząco się zmniejszyła — pomieniona cyfra jest dość pokąsna.

— Napad młody. Wczoraj rano śpiący w garderobie cywilny (plac Łukijski) maszynista Durawa — Zeno-bjusz Mielkowski, 52 l., usłyszał jakiś szeleśt w pokoju. Wyszynawszy głowę z pod kołdry, ujrzał małpę, która się wyrwała z klatki i płaowała po mieszkaniu. W tej chwili małpa się rzuciła na Mielkowskiego i przegryzła mu skórę na czole nad okiem tak, że się obnażyła czaszka. Napadnięty skurczył się z bólu i zasłonił głowę kołdrą, wtedy rozwścieczona małpa ugryzła go za obrożną nogę. Rozpoczęła się walka człowieka ze zwierzęciem. Uciekając, małpa obróciła się przed niespodziewającym napadem małpą, ugryzła jeszcze raz prawą rękę, przebijając brodzę czczego krwi. M. i pomocy służby cywilnej udało się zapędzić zwierzę z powrotem do klatki.

Do ranego maszynisty zawieziano Pogotowie ratunkowe, które odwoziło go do szpitala św. Jakóba.

Należy zaznaczyć, że małpa owa, aczkolwiek tressowana, znana już była ze swego wojowniczego nastroju i nieraz zaznaczała swe antypatie względem służby cywilnej. W celu uzielenia niej mniej niebezpieczną, w Nizim Nowogrodzie w roku ubiegłym wyrwano jej 2 zęby.

— Przebiehanie. W czwartek na moście Antokolskim jakiś samochód najechał na 85-letniego starca, Steńsława Mazurkiewicza. M., porażony przez samochód zemdał i, padając na bruk, doznał ciężkiego złuszczenia głowy.

Na miejsce wypadku zawieziano Pogotowie, które odwoziło ranego do jego mieszkania.

Podczas gdy M. leżał na ulicy nieprzytomny, skradziono mu czapkę karakulową.

— Zatrucie się spirytusami denaturowanymi. Onegdaj stółkowy przywiózł na stację Pogotowia jakiegoś mężczyznę z objawami zatrucia się spirytusami denaturowanymi. Po udzieleniu pomocy lekarskiej amatorowi alkoholu odprowadzono do... aresztu policyjnego.

— Znaczną kradzież. W nocy z czwartku na piątek do mieszkania Gerszona Kantorowicza (bulw. Aleksandrowski Nr. 49), wybiwszy szybę w oknie, zakradli się przez tutejsz łodzię, którzy skradli 1600 rb. gotówki, 200 rb. w papierach wartościowych, różnych rzeczy srebrnych i złotych na sumę około 300 rb. i t. p., ogółem straty poszkodowanego wynoszą z górą 2 tys. rb.

— Kradzież konia. Też w nocy z podwórza domu Nr. 119 przy ul. Wilkomierskiej skradziono konia, przybyłemu niedawno do Wilna chłopu mejszanku Stanisławowi Łozowskiemu.

— Samobójstwo. W środe około 1-ej po poł. ulica Nowogrodzka szedł jakiś młody mężczyzna, w wieku lat około 25-eh, z wyglądu robotnika. W pobliżu gmachu szkoły chemizno-technicznej młodził się runął na miejsce, wydając jęk. Przybyły na miejsce wypadku stółkowy znalazł przy nim bulwię i esencję karbolową.

Natychmiast zawieziano karetką Pogotowia ratunkowego i samobójcę, odwieziono do szpitala Sawicz, gdzie nie odzyskując przytomności, rychło zmarł.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (ski) Pożegnanie ks. Stanisława Eysymonta, wikariusza zlotogórskiego, który w charakterze kapelana wojskowego został wysłany do armii czynnej, nosił charakter nadzwyczaj serdeczny i rzetelny. Liczne zgromadzenia w kościele zlotogórskim wierni zanosisi się do placu, nie mogąc się pogodzić ze smutną myślą o odejściu ukończonego powszechnie kapłana, zawsze czynnego, zawsze b. uczynnego i żarliwego. Ks. E. chciał przemówić do zebranej publiczności, iż jednak i wzruszenie, którego nie zdołał opanować, uniemożliwiły mu to ciekawie: zdołał ks. E. z trudnością wypowiedzieć kilka gorących i serdecznych słów pożegnania.

Θ (AP.) Przechodzenie z prawosławia na inne wyznania w czasie wojny wzrosło w trójnásob. W ciągu r. 1914 zarejestrowano 380 przejęć, gdy przedtem było 120 rocznie.

Θ Oczyszczenie brzegów Świsłoczy. Zastępca policjanta mińskiego, Popejko, zaproponował komisarzom miejskim w terminie tygodniowym przedsięwzięć środki odpowiednie do celu oczyszczenia brzegów rz. Świsłoczy ze zgromadzonych w ciągu zimy brudów i śmieci.

Θ Zakaz wywozu siana z obrębu okręgu wojennego mińskiego został wydany przez głównego naczelnika tegoż okręgu, barona Rauscha von Traubenberg. Nieposłusznym grozi kara 3,000 rb. lub 3 mies. więzienia.

Θ Zakaz wywozu drzewa opałowego z okręgu wojennego mińskiego, wydany przez barona Rauscha von Traubenberg, mimo starań kijowskiej rady miejskiej zostanie utrzymany do 250,000 sażni sześć, niezbędnych dla kolei, o czym prezydent Chrzastowski został zawiadomiony z kwatery głównej Wodza Naczelnego przez gen. Januszkiewicza. Po zgromadzeniu zapasu 250,000 saż. sześć, spław drzewa zostanie pozwolony w ciągu całego roku bez przeszkód.

— Białystok (kor. wł.).

W niedziele 8 (21) bm. odbyło się w sali resursy zlotobockie ogólne zebranie „Złotobocki“ białostockiego. Tęż wzięli udział w nim przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Z ogólnej liczby 133 członków stawilo się 83. Na przewodniczącego powołano p. Wileziewskiego, na sekretarza p. A. Kolesińskiego. Sprawozdanie za r. 1914 zostało zatwierdzone. Ze sprawozdania tego widzimy, że w d. 1 (14) stycznia r. ub. T-wa, po potrąceniu długów członkowskich posiadano: a) kapitału zakładowego 614 rubli 25 kopiejek, b) obrotowego 6088 rubli 90 kopiejek. W r. 1914 wpłynęło: 1) kapitału zakładowego i obrotowego po 7 rb., 2) miesiecznych składek członkowskich 1590 rb. 10 kop., 3) zwrotu pożyczek 87 rb. 50 kop., 4) dochodu z zabaw ogrodowej i tanecznej 1332 rb. 60 kop., 5) procentu z kapitałów za r. 1913 — 143 rb. 44 kop. Oprócz tego długi 41 czł. T-wa wyniosły 612 rb. W r. 1914 wydano: zapomóg na kuracje 1386 rb. 41 kop., na pogrzeby — 231 rb., bezwrotnych 65 rb., zwrotnych 10 rb., na urządzenie zabaw 799 rb. 11 kop., na zapłacenie komornego 47 rb., pensji sekretarza 54 rb., skarbnikowi 24 rb., na wydanie biuro we i drobne 54 rb. 1 kop. Pozostało na d. 1 stycznia 1915 r. kapitału zakładowego 621 rb. 25 kop., obrotowego 7192 rb. 1 kop.

Do Zarządu zostali wybrani pp.: E. Zdrojowski, Kolesow, Łazarczyk, Wędziński, Janowicz, Huppert, Bałci i Orłowski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Zdenowicz, Szmidt, Parkiewicz. Na propozycję prezesa T-wa p. E. Zdrojowskiego podwyższono pensje sekretarza i skarbnikowi T-wa o 12 rb. rocznie oraz wysygnowano po 50 rb. na pomoc dla ludności Królestwa i dla T-wa Czerwonego Krzyża.

Jan Litewski.

— Dźwińsk (kor. wł.).

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej prawie jednogłośnie przyjęto został oddawna już opracowany projekt opodatkowania na rzecz miasta przywożonych i wywożonych z Dźwińska towarów. Radni ze stanu kupieckiego, którzy powstawali przeciwko projektowi, ale ostatecznie przegrali, zdaniem tegoż zwolenników. Wpływ z pomniejszonego podatku celnego byłby w kwocie 30 tys. rb. rocznie i całkowicie zostanie zużytkowany na zabrakowanie nie w dzielnicy Nowe Zabudowanie, gdzie dotychczas, zwłaszcza na wiosnę i w jesieni wszelka komunikacja kołowa, a nawet i piesza jest wprost niemożliwa. Na zabrakowanie Nowych Zabudowań potrzeba 300 tys. rb., ma więc to być uściśnione w ciągu lat dziesięciu.

Na temże samem posiedzeniu w celu walki ze wzrastającą ciągle drożyzną i niesumiennością handlowców niestosujących się do taksy na produkty spożywcze, utworzone zostały trzy posady dozorców handlowych, których obowiązkiem będzie systematyczne rewidowanie wszystkich handli w mieście, sprawdzanie rzetelności miar i wag, nadzór za czystością i porządkiem w sklepach i na targowiskach oraz ściśle przestrzeganie nieuchwalenia się sprzedawców od cen ustalonych przez takse. Dozorczy będą pobierali z kasy miejskiej po 50 rb. mies. pensji.

Wystawa obrazów B. Tomaszewicza została już zamknięta. Czysty dochód z wystawy przeznaczony na rzecz komitetu niesienia pomocy ludności Królestwa Polskiego, ściśle jeszcze nie obliczony, przedstawia się dość pokąsna.

Az.

— Dźwińsk. Donosiliśmy niedawno o powieszeniu na d. r. Kopylowicza. W lutym otruł się również młody oraz obijający lekarz dr. Chwałewski. Wkrótce potem zastrzelili się trzej lekarzy z kolei dr. Ryne.

Zaden z nich nie zostawił po sobie jakiegokolwiek pisma, o powodzie samobójstwa. Przypuszczają ogólnie, że niepomnierna praca i straszliwe napięcie nerwów wobec wypadków obecnych doprowadziły do katastrofy.

Lecz nie koniec na tych trzech ofia-

rach epidemii samobójstwa w Dźwińsku. W ostatnich dniach odebrali sobie życie córka dyrektora miejscowej filii banku państwa Wieszenskaja i syn naczelnika stacji towarowej kol. zol. Północno-Zachodniej, uczeń szkoły handlowej, Plejer. Pozatem nie udało się zmach na życie własne uczeni ostatniej klasy Ratowni.

Z Rusi.

— Wysłanie kolonistów-niemców. W ministerstwie spraw wewnętrznych z inicjatywy administracji gubernij wolańskiej powstała kwestia jak postąpić z tymi kolonistami niemiecami, którzy odmawiają dobrowolnie opuszczenia gubernii. Ministerstwo wyjaśniło, że koloniści tacy wraz z rodzinami powinni być wysłani do gubernii wschodnich przymusowo, a grunta ich o ile nie znajdują się nabywców powinny być czasowo wydane w dzierżawę aż do sprzedaży tych gruntów.

— Wysłani „Kijewsk. Myśl“ donosi, że przez Kijów przewożą w ostatnich dniach dużo kolonistów niemieckich z Król. Polskiego oraz żydów z różnych miejscowości Galicji. Wszak, po krótkim pobycie w Kijowie, wywożą do gubernij wewnętrznych.

Z Królestwa.

— Roboty publiczne. W związku ze stanowiskiem zajętem przez C. K. Obywatelski, aby utrzymywać tylko ludność, niezdolną do pracy, komisja wykonawcza na ostatnim urzędowym posiedzeniu Komitetu postawiła publicznie szerokiej organizacji robot publicznych, których część C. K. O. już rozczłonił, samych zasadach należy zorganizować roboty leśne, torfiane, ogrodnicze, a przedewszystkiem przyspieszyć do poprawy dróg w całym kraju. Lecz na ten cel trzeba dużo dużej kredyty w ministerstwie, tembardziej, że roboty publiczne jako środek pomocy ludności praktykuje się w Cesarstwie przez ziewstawa.

— Postanowiono wystąpić do ministerium z wnioskiem podaniem. Obecny kierownik wydziału żywnościowego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, Muratow, obiecał poprzeć starania C. K. O.

— Zapomogi, na odbudowę. Ministerium skarbu przeznaczyło milion rubli na wypłatę zapomóg celem odbudowania w gubernii chełmskiej budynków, które uciepiali wskutek działań nieprzyjacielskich.

Wypłata już się rozpoczęła. Na ten cel przeznaczono 23 miliony rubli.

Zarząd Towarzystwa wzajemności ubezpieczeń przysłał anty

Lwów — jak informuje prasa tamtejsza — z nadzieją wnoszą prezentację się niezwykle czysto i solidnie. Od paru miesięcy pracuje nad oczyszczeniem miasta armia, złożona z kilkuset ludzi i około 100 par koni. Zorganizowanie tej armii napotykało w obecnych czasach na mnóstwo trudności, które wreszcie usunęło przy pomocy władz rządowych. Pozostają jeszcze do oczyszczenia wnętrza kamienie i wywiezienia z nich mnóstwa nagromadzonych śmieci.

§ Sprawa zaliczek dla urzędników. Prezydent Lwowa Rutowski otrzymał od gubernatora Galicji zezwolenie na podjęcie ponownego zaliczowania urzędników państwowych austriackich przy pomocy konsorcjum banków.

Termin asygnowania zaliczek zostanie później ogłoszony.

Z Rosji.

•• Narada posłów postępowych. „Riecz” pisze, że dn. 1 (14) kwietnia odbyła się narada posłów do Dumy Państwowej, należących do grupy postępowej. Na naradzie uznano, że wobec bieżących na porządku dziennym ważnych zadań ekonomicznych w chwili obecnej, jest rzeczą bardzo ważną zwołanie Dumy Państwowej.

Zdaniem posłów postępowych udział instytucji ustawodawczych w opracowaniu kwestii ekonomicznych będzie miał wielkie znaczenie.

•• Aresztowanie głośnego złodzieja kolejowego. Po długich wysiłkach żandarmerji udało się zaarrestować w Piotrkowie wybitnego złodzieja kolejowego, znanego pod przezwiskiem „Miszka Amerykaniec”. „Amerykaniec” ten oprował wyłącznie wśród pasażerów pierwszej klasy. Wyszukane maniery, znajomość kilku języków pozwalały złodziejowi szybko zawierać znajomości. Pierwszej nocy złodzieja doścześnie okradł swoje ofiary i znikł bez śladu. W ciągu jednego roku „amerykanin” popełnił w ten sposób kradzieży na sumę przeszło 300 tysięcy rubli. Policja przypuszczała początkowo, że złodzieja ten używał środków nasypanych. „Amerykanin” z oburzeniem odrzucił to przypuszczenie i o-

świadczył, że działał w sposób znacznie prostszy. Mianowicie pasażerowie, mający przy sobie większe sumy, kładli marynarkę pod głowę i śpią na niej. W czasie biegu pociągu powstają lekkie ledwo uchwytne uderzenia. Z sekund tych korzysta złodziej i ostrożnie za każdym razem chwyta na milimetr wyciąga z pod pasażera ubranie, dotąd dopóki nie wysunie się kieszeń.

•• Walka na ulicy w Baku. (AP.). W czwartek w nocy w śródmieściu Baku nastąpiła wymiana strzałów między dwoma stojkowymi a czterema bandytami. Zbiegły z katorgi morderca, który spełnił 16 zabójstw i dwaj stojkowie zostali zabici, dwóch zaś bandytów schwytano.

•• Nomina. (AP.). Dyrektor departamentu oświaty Wilno otrzymał dymisję. Następcą jego został mianowany wice-dyrektor departamentu rolnictwa Surin.

•• Proces „Dasznakutian”. (AP.). Senat na zasadzie protestu prokuratorji uchylił wyrok trybunału izby sądowej, uniewinniający duchownego ormiańskiego Terwaskanjana i 12 osób, oskarżonych o należenie do partji „Dasznakutian” i przekażal sprawę tejże izbie dla nowego osądzenia.

•• Wylew rzeki. (AP.). Z Opoczki (gub. pskowska) donoszą o zatopieniu przez rzekę Wielką nabrzeżnych dzielnic miasta. Na przedmieściu Krasnem utonęło 2 ludzi. W powiecie zostały uszkodzone dwa mosty.

(AP.). W kilku wsiach podmiejskich Piotrkowa wskutek nagłego topnienia śniegu zalane zostały niektóre ulice.

•• Sprawa Wastelley. (AP.). W Odesie zakończone zostały rozprawy sądowe w sprawie nadużyć w Miłkojewskiem T-wie kredytowym. Wyrok zostanie ogłoszony przez izbę w d. 13 (26) b. m.

W związku z tą sprawą powstała nowa sprawa, w której Wastelley, Lempieli i Rappaport są oskarżeni o oszustwo i więzieniu do niekorzystnej transakcji milionera Lepaby, który zmarł w nędzy.

Wista Maritima” znajdujemy zajmujące dane o budowie nowych wojennych statków niemieckich. Jak się okazuje, można liczyć na przedkie ukończenie budowy i włączenie do floty czynnej — 4 nadbudoughtów (3 pancerników i 1 krążownika opancerzonego) oraz 2 małych krążowników. Statki te budowane zamiast przestawiających i wycofanych ze służby czynnej, bądź też zatopionych naszą przewidywaną nazwę statku, który zastąpić mają, z dodatkiem „Ersatz”. Są to: „Ersatz — Kaiser Friedrich III”, „Ersatz T.4” (nazwa niewiadoma), „Ersatz — Woert” — trzy pancerniki liniowe, budowane dwa pierwsze w Kilonji, trzeci w Gdańsku. Każdy z nich posiadać ma 30,000 ton pojemności, szybkość 23 mil morskich na godzinę, uzbrojenie, składające się z 8 dział 38,1 centym. (15-calowych), 16 dział 15 centym., 12 dział 8,8 centym. i z 8 rur torpedowych, oraz 1,150 marynarzy załogi.

Krążownik opancerzony „Ersatz Gertha” budowany w Wilhelmshaven; posiadać ma 28,000 ton pojemności, szybkość 30 mil morskich na godzinę, uzbrojenie, składające się z 8 dział 30,5 cent., 14 dział 15 cent., 12 dział 8,8 cent. i 5 rur torpedowych oraz 1,125 marynarzy załogi.

Małe krążowniki „Ersatz Hela” i „Ersatz Gefion” budowane w Szczecinie i Kilonji, posiadać mają po 5,400 ton pojemności, szybkość 30 mil morskich, uzbrojenie, składające się z 10 dział 15 centymetro- wych i 2 rur torpedowych, oraz 450 marynarzy załogi.

Co się tyczy pozostałych „Ersatzów” — krążownika opancerzonego „Ersatz Wiktoria Louise”, małych krążowników „Ersatz Gaselle” i „Ersatz Niobe”, to według informacji miesięcznika włoskiego Niemcy nie mają najmniejszej możliwości wykończenia ich w czasie obecnej wojny.

Z Niemiec.

(AP.). Z Berlina donoszą do Sztokholmu, że rząd niemiecki postanowił zakupić znaczną ilość kartofli dla ludności niezmniejszej. Kartofle będą wydawane ludności przez specjalną komisję.

Nadużycia niemieckim kosztem amerykańskiemu.

Korespondent waszyngtoński „Daily Telegraph” pisze, że przy- czyną odwołania amerykańskiego attache wojkowego w Berlinie majora Langhorna była następująca. Korzystając z tego, że major telegra- fował od swego rządu przeważnie te- legrafem bez drutu i nie używał klucza szyfrowanego, niemiecy zaczęli wstawić do jego depech całe zdania albo nawet telegrafować w jego imie- niu. Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił od pewnego czasu uwagę na pewne osobliwości depech swego przedstawiciela i zaczął śledztwo, o- trzymawszy telegram, adresowany do szkoły wojskowej w Annapolis, gdzie takiej szkoły niema. Nie chcąc wszczynać kwestji, tembardziej, że nie było dowodów udziału w tej sprawie kół rządowych niemieckich, rząd Stanów Zjednoczonych odwołał majora Langhorna, poleciwszy jego następcę komunikowania się z rzą- dem kablem depechami szyfrowa- nymi.

Zmiana gabinetu w Rumunii.

Z Bukaresztu donoszą, że w naj- bliższej przyszłości przewidywane jest ustąpienie gabinetu Brătianu.

Kwestja ta uważana jest za zde- cydowaną i zmiana gabinetu nastą- pi w ciągu 2 tygodni. Jak przypusz- czają, utworzenie nowego gabinetu będzie powierzono znów p. Brătianu, przyczem na ministra wojny powo- łany będzie p. Filipescu. Tekę mini- stra spraw zagranicznych obejmie p. Take-Jonescu. Udział tych dwóch o- statnich wybitnych działaczy rumu- nskich, którzy jawnie wypowiadają swe sympatie dla koalicji przeciw- niemieckiej, ma przyczynić się do rumuńskiego zmobilizowania się Rumunii i wystąpienia przeciw Austrji.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

(AP.) Paryż komunikat dzienny z d. 2 (15) bm. donosi: W pobliżu La Boisel artylerja francuska zburiła szaniec i blindaż nieprzyjaciela.

We wzgórzach argońskich, około Fontaine au Charnes, bitwa miała charakter lokalny i toczyła się o każdy szaniec przy przewadze francuzów. Wogóle w tym sektorze z każdym dniem stają się wyraźniejsze powode- nia francuzów pod Eparges.

Niemcy bombardowali pozycje fran- cuskie w lesie Eille, gdzie ostatecznie jako wynik ostatnich powodzeń fran- cuzi zajęli część głównego szanieca niemieckiego i na północ od tegoż sa- terenu 400 metrów długości a 100 szeroko- ści w pobliżu drogi z Essai do Flize.

W lesie Mortmarie francuzi utrzy- mali zdobyci szaniec.

W lesie le Pretre francuzi utrzy- mali się na zajętych pozycjach i od- parli kontrataki niemieców.

W Alzacji na północ od Lock, fran- cuzi posunęli się 1,500 metrów w kie- runku Schnepfenritkopu na południo- zachód od Metzlar.

Podług komunikatu wieczornego z tegoż dnia na północ od Arras fran- cuzi

zi odnieśli świetne zwycięstwo, do- pełniające powodzenia sprzyjającego im w ciągu miesiąca. Cały występ południowo-wschodni pozycji niemieckich pod Notre Dame de Lo- rette, został zdobyty przez fran- cuzów atakiem na bagnety, wobec cze- go francuzi obecnie zajmują wszyst- kie zbocza południowo-wschodnie tych wzgórz aż do Aubien St. Na- zair, przyczem wzięli do niewoli 150 jeńców, wśród nich kilku oficerów i zdobyli 3 przyczepy do rzucańca min oraz dwa karabiny maszynowe.

W rejonie Albert niemiecy dwukro- tnie usiłowali dokonywać ataków, lecz te były natychmiast powstrzymane. We wzgórzach Argońskich, pod Bagatelle, artylerja francuska zburi- ła główny szaniec niemiecki.

Na wschód od Perrisons odparto a- tak niemiecki.

Pod Eparges w nocy na czwartek niemiecy trzykrotnie atakowali w celu odebrania występu wschodniego, lecz zostali odrzuceni z dużymi stratami. W południe we czwartek nieprzyjacieli ostrzeliwali b. mocno pozycje francuskie.

W lesie Mortmarie francuzi odparli kontrataki niemiecki na pozycje przez francuzów zajęte.

W lesie le Pretre francuzi odparli atak niemiecki i wzięli jeńców.

Aeroplan niemiecki zrzucał bomby na szpital w Mourmelon.

Rewanżując się za bombardowa- nie Nancy przez zeppelin, jeden z lo- tników francuskich rzucił 5 bomb na niemiecką kwatery główną w Mezieres-Charleville. Wszystkie po- ciśki padły na gmachy, w którym znajduje się sztab cesarza Wilhelma. Następnie lotnicy francuscy bombar- dowali dworzec kolejowy we Frie- burgu, wreszcie oddział z 15 aero- planów składający się pomyślnie rzucił bomby na gmachy wojskowe niemieckie w Ostendzie. Aeroplany francuskie były gęsto ostrzeliwane z armat, lecz wszystkie powróciły szczęśliwie.

(AP.) Z Londynu donoszą, że na po- siedzeniu Izby gmin w d. 2 (15) bm. za- komunikowano, iż do 30 marca (11 kwietnia) ogólna liczba strai armji angielskiej wyniosła 139,347 ludzi.

Asquith zakomunikował, że w celu zapewnienia najszybszego i cel- owego użycia istniejących sił produk- cyjnych kraju dla przygotowywania a- municji, zorganizowany został komitet, do którego weszli Lloyd George, Bal- four i przywódca partji robotniczej Ar- tur Henderson.

(AP.) Członek Izby gmin, Gladstone, wnuk znakomitego męża stanu, poległ na placu boju.

(AP.) Niemieckie „Biuro prasowe” rozpowszechnia zagranicą, a zwłaszcza w Rumunji, pogłoski, jakoby w po- łowie lutego niemiecy zdobyli w walce z belgami 3,300 armat. Przechwytli te sa- zupełnie kłamliwe, ponieważ armja bel- giska nigdy tej ilości armat nie posia- dała.

(AP.) Komunikat urzędowy paryski z d. 2 (15) bm. donosi:

Świetna batalja, której wynikiem było zajęcie przez nas całego tery- torjum wzgórz Eparges, jest zwy- cięstwem równoznacznem z tem, które doprowadziło nas na szczyt Hartmansveileri, ale jest bardziej doniosłe ze względu na wprowadze- nie przez niemieców do tej bitwy no- wych sił i nowych środków obrony.

Od 19 marca (1 kwietnia) niemie- cy panowali nad doliną z pozycji o- gromnie silnej, wzniesionej na 78 metrów, zagrażając nam i paraliżu- jąc rozwinięcie operacji naszych.

Strome zbocze pozycji niemieck- iej i grzęźność gruntu dookoła zmu- siły nas do zdobycia jej w drodze stopniowych nacisków, bez względu na zacietę kontrataki nieprzyjaciela. Konieczność ustąpienia nam Eparges przypadała w udziale zupełnie świe- żej, dopiero co dokompletowanej 10 dywizji niemieckiej. Ustąpiła wbrew rozkazowi „trzymać się za wszelką cenę”.

Groźna spadzistość — zbocz zmie- niona była przez ostatnie deszcze — w błoto, w którym toneli nasi żołnie- rze. Pozycja była broniona przez działą wzięte z Metz i sztab niemie- cki postanowił wszystko poświęcić, aby utrzymać te pozycje. Nieprzyja- ciel nie pomógł nic, aby zabezpie- czyć wytrzymałość swych wojsk i doszło do tego, że przywiązywał ludzi do karabinów maszynowych.

Obecnie wyniosłość Eparges jest w naszych rękach.

Zadaliśmy nieprzyjacielowi o- gromne straty, dwa razy większe, niż nasze, co potwierdza przewaga na- szej armji nad nieprzyjacielską. Wszyscy uczestnicy tych walk wie- dzą obecnie, że nieunikniony jest triumf nasz, że jest zapewniony i nawet już rozpoczął się.

To przekonanie jest najpiękniej- szym hołdem, który wdzięczna Francja może wyrazić bohaterom, poległym pod Eparges.

Zeppelin nad Anglią.

(AP.) Z Londynu donosi pod datą 2 (15) bm., że w tym dniu o godz. 12 w południe dwa zeppelin ukazały się nad Maldonem w hrabstwie Essex i rzuciły 4 bomby bez skutku. Następnie rzuciły bomby w Heybridge o 3 kilo- metry od Maldonu, gdzie wznicił się pożar kilku domów. Później zeppelin, opisując kręgi, skierowały się wzdłuż koryta rzeki Blackwater.

Kontrabanda szwedzka.

(AP.) Ze Sztokholmu donoszą, że na skutek rozkazu ministra spraw zagra- nicznych tamtejszy konsul belgijski Ro- berg otrzymał dymisję, jako członek szwedzkiej komisji ubezpieczeń pa- Ństwowych.

Roberg stanął po stronie Niemiec w jednej sprawie, dotyczącej interesów Anglii. Prasa podejrzewa, że Roberg brał udział w organizacji bezprawnego wywozu artykułów pierwszej potrzeby.

Z Bułgarii.

(AP.) Rząd bułgarski wystął znów nową dywizję wojsk do tunelu Doirany, aby wzmocnić garnizon pograniczny.

Powstrzymanie wypłaty pożycz- ki bułgarskiej.

Z Sofji telegrafują do „Petit Pa- risien”, że Niemcy powstrzymują wypłatę raty kwietniowej według pożyczki niedawno zawartej przez Bułgarię. Tłumaczą to obawami ze strony Niemiec, wystąpienia zbroj- nego Bułgarii po stronie trójporo- zumienia.

Włochy w przededniu wypadków.

Według informacji otrzymanych przez „Daily Telegraph” z Rzymu, Włochy znajdują się w przededniu wielkich wypadków. Dn. 31 marca (13 kwietnia) król przez półtorej go- dziny konferował z ministrem Son- nino, poczem nastąpiła długotrwała narada gabinetu.

Władze weneckie prawdopodobnie z obawy bombardowania miasta przez austrjaków w razie wojny, na- kazwały przewozić cenne dzieła sztuki z akademii i kościołów do Florencji, co skutecznie zostało w ciągu kilku nocy.

Watykan i Austria.

„Wieczernie Wremia” pisze, że według otrzymanych w Petrogra- dzie informacji nuncjusz papieski w Wiedniu nagle zawracając został do Rzymu dla narad z sekretarzem sta- nu kardynałem Gasparim. Równoc-ześnie otrzymano informację o wy- jeździe do Wiednia generała jezui- tów Ledóchowskiego, który przy- jęty będzie przez ces. Franciszka Józefa. Podróż gen. jezuitów wywo- łała mnóstwo komentarzy, gdyż Le- dochowski cieszy się zupełnie wyjąt- kowem wpływem w Wiedniu. Nie- które gazety włoskie, rozważając tę podróż, łączą ją z pogłoskami o se- paratystycznym pokoju Austrii z trójporozumieniem.

Nowa klasyfikacja mocarstw euro- pejskich.

„Idea Nazionale” z powodu nie- stanowczego zachowania się Włoch pisze: „W Europie są trzy grupy mocarstw: trójpoprzymierze (Triple alliance) — Niemcy, Austria i Tur- cja, trójporozumienie (Triple on- tente) — Rosja, Francja i Anglia i trzecia grupa — Włochy, Grecja i Rumunia (Triple attente) „trójwy- czekiwanie”.

Legion żydowski.

Z Medjolanu donoszą o silnym ruchu wśród żydów na rzecz utwo- rzenia państwa palestyńskiego. Ży- dzi tworzą specjalny legion żydowy dla przyszłej ekspedycji angli- ków do Palestyny. Główne kadry le- gionistów tworzą żydzi amerykań- scy. W Medjolanie studenci żydzi, poddani rosyjscy, prawie wszyscy wstąpili do legionu. Z Kairu piszą o utworzeniu legionu żydowskiego, ja- ko o sprawie zdecydowanej.

Akcja pod Dardanelami.

(AP.) Z Aleksandrii donoszą, że ar- mja, przeznaczona na desant zdoby- wający Dardanele, składa się z około 100 tysięcy i bardzo licznej artylerji.

Venezelos.

W Atenach panuje przekonanie, że po rewelacjach Venezelosa i jego polemicie z Gunarismem, na najbli- ższych wyborach partja Venezelosa zberze większość. Optymiści zapew- niają, że jeszcze przed wyborami na- ród zmusi Koronę, by przywróciła Venezelosa do władzy.

Aneksja Chiosu i Mitleny.

Turcy poważnie zaniepokojeni są wprowadzeniem przez Grecję wojen- nych i cywilnych reform na wyspach Chiosie i Mitlenie. Środki te uwa- żane są za początek milczącej aneksji tych wysp. Posel turecki w Atenach, który zwrócił się do swego rządu z zapytaniem, jak ma traktować re- formy, na razie nie otrzymał odpow- iedzi.

Turcy w Persji.

(AP.) Z Teheranu donoszą pod da- tą 2 (15) bm., że turcy, następując w kierunku Kermanszachu, zajęli Serpul. Konsulaty rosyjski i angielski oraz oddziały banków rosyjskiego i angli- skiego wyjechały z Kermanszachu do Chamedanu.

Rokowania rządu perskiego z po- sem tureckim w sprawie załagodzenia konfliktu trwają w dalszym ciągu. Po- sel turecki wyraża nadzieję, że zajście pograniczne nie zapanuje stosunków obu państw muzułmańskich i w tem prze- świadczeniu komunikuje się z Konstan- tynopolem. Pomimo tego ruch turków nie został wstrzymany. Medylis i pra- sza perska nie uważają, aby sytuacja była niebezpieczna, o ile Persja nie be- dzie reagowała.

Pogłoski o pertraktacjach pokojo- wych Turcji.

Według informacji, pochodzących z Londynu, wybitni działacze komi- tetu młodoturckiego: były poseł z Salonik Karasso-bej i Midhat-bej przyjeżdżali niedawno do Rzymu z potajemną misją wejścia za pośred- nictwem dyplomatów włoskich w pertraktacje pokojowe.

Z Rzymu młodoturcy wyjechali do Wiednia, widocznie w celu zaza- nomienia rządu austriackiego z punk- tem zapatrywania się Turcji na tę kwestję.

Przed odjazdem z Rzymu oświad- czyli dziennikarzom, że zadowoleni są z wyników swego pobytu w Rzy- mie.

Kolonje angielskie i warunki pokoju.

Do „Timesa” donoszą, że pisma kanadyjskie popierają myśl lorda Milnera o konieczności nadania gło- su doradczego kolonijom przy rozwa- żaniu warunków pokoju. „Monreal Daily Star” oświadcza, że Kanada nie jest zainteresowana w tem, aby ządać od siebie jakiegokolwiek spe- cjalnych gwarancji. Pragnie tylko przyczynić się do tego, aby Niemcy w przyszłości nie mogli pogwałcić znowu pokoju.

Kapitały poddanych państw walczą- cych.

„Daily Graphic” donosi, że nie- mieccy i węgierscy poddani posia- dają w kapitałach lokowanych w Wielkiej Brytanji około 1,200,000,000 rubli. Gazeta przypuszcza, że możli- we byłoby pokrycie tą sumą strat poddanych angielskich, poniesionych w Niemczech, Austro-Węgrzech i na morzu, o ile skonfiskowałyby się wspomniana suma oraz te kapitały, jakie włożone zostały w przedsię- biorstwa angielskie a stanowiące po- ważną sumę 290,000,000 rubli.

Echa wojenne.

Zbiegowie z okolic Skierniewie opo- wiadają następujące szczegóły: Pożar, który zniszczył dość znacznie prawie całe miasto, wybuchnął 17 (30) marca w jed- nym ze spichrzów, przygotowanych na składy niemieckiego „Czerwonego Krzyża”. Ponieważ był silny wiatr, o-gień przerzucił się z jednego budynku na drugi. Niemcy rzucili się przede- na pożar, w ogień zgineło przeszło 20 rannych. Z liczby niemie- ców, biorących udział w gaszeniu pożaru, kilku ludzi otrzymało śmiertelne rany i zmarło wskutek tychże. Pastwa ognia padł znajdujący się w Skierniewicach skład intendentury. Od pożaru ocalało tylko przedmieście Skierniewickie.

Według opowiadań jednego z miesz- kańców Nieszwawy, kłębem po długich peregrinacjach udało się dotrzeć do Warszawy, wyrzucił Wisły pod Nie- szwawą stało się teraz jednym z naj- bardziej ożywionych punktów. Zbudo- wano tam trzy przystanki, do których ciągle podchodzi statki z wojskiem i prowiantami, poczem naladowywane są przedmioty „zarekwirowanymi” w okolicy i wyprawiane do Prus.

W przystani znajdują się stale pa- rostatki śrubowe na użytek oficerów. Jeżdżą nim często do Włocławka. Po- między prawem a lewem wyrzeczem utrzymywana jest stała komunikacja przy pomocy parosilników i łódek mo- torowych. Jest ich cała flotyła, uzbro- jonych w karabiny maszynowe. Zia- rzęło się raz, że jedna z łodzi, o na- imie Bobrowniki, o 7 wiośni o. o. Nie- szawy, wpadła na kamienie i zatona wraz z trzema żołnierzami. Wobec u- ratowania. Mieszkańcom niewolno jest zbliżać się do bulwarów. W mieście panuje tyfus i ospa.

Przybyły do Warszawy z gub. pło- dziej gospodarz, komunikuje na zasa- dzie opowiadania zbiegów ostatnich dni, z zajętych przez niemieców pobrażę Wisły, co następuje:

W zeszłym tygodniu na mocy roz- porządzenia władz wojskowych, z obu stron całego zajętego pobrażę Wisły, usunęto wszystkich tutejszych miesz- kańców poza pas kilkowieśny, nie wyłączając kobiet, dzieci i starców. Jak objaśniali żołnierze policy-po- niańczy, przybyłe z Gdańska, Toru- nia i Królowa oddziały minierów re- cznych, zaczęły pospiesznie minować całego koryta Wisły przy pomocy mi- nów pływających i fagasów wodnych na płytkich miejscach, głównego łozyska. Dla utrzymania tem większej tajem- nicy większość robot wykonują w noc.

Z tegoż źródła wiadomości donoszą, że wszystkie oddziały niemieckie, zlo- żone załogami w miastach i miejscach od granicy do frontu, na kilku- nastu dni zamieniają wojska austria- ckie — niemiecy zaś wywożą na front angielsko-francuski. Ciężką artylerję niemiecką na okopach w różnych miejscowościach zabrano jeszcze przed świętami — na jej zaś miejsce przy- wieziono znaczną ilość starych dział bez kompressorów i małe działa po- łowe.

Z ogólnym zamierzonym odwrotem ku granicy niemiecy nie kryją się wcale.

W czasie odwrotu wojsk nieprzyja- cielskich z pod Warszawy 20 października 1914 r. około 20 żołnierzy pruskich ukryło się w murach klasztoru Ber- nardynów w Kole. Przy zbliżeniu się wojsk rosyjskich, jak informuje „Warsz. Dziennik”, administrator klas- toru paulin ks. Alfons Jedrzejewski zamknął pruską w kłucza od tam- znać dowódcę oddziału rosyjskiego i oddał jeńców w jego ręce. Następnie wobec powtórnego zajęcia Kole przez nieprzyjaciela ks. Jedrzejewski w oba- wie zemsty ze strony niemieców uciekł do Warszawy, przyczem stracił wię- zszą część swego majątku. Na postępek ten zwrócił uwagę główny naczelnik kraju i wydał rozporządzenie zabie- pieczenia materialnego ks. Jedrzejew- skiego na czas przymusowego jego po- bytu poza klaszorem i zakomunikował o czynie tym ministrowi spraw wewnętrznych.

WOJNA.

Z frontu wschodniego.

(AP.). W gaz. „Armieskiy Wiestnik” z d. 3 (16) b. m. czytamy: Od d. 30 marca (12 b. m.) do 2 (15) b. m. na terenie poza Wisłą bez zmian.

W Galicji w rejonie rzeki Dumaj- ca od 30 marca (12 b. m.) do 1 (14) b. m. toczyła się wymiana strażów armatnich i karabinowych.

W kierunku Mez-Laborcz ofen- zywa wojsk rosyjskich trwała w dal- szym ciągu pomyślnie, ale z wolna, z powodu nadzwyczaj silnie umo- cionych pozycji przeciwnika.

W okolicach Czabolozca, oddzia- ły rosyjskie atakowały szczyty. Z powodu fatalnej pogody, zamiast śnieżnej i wielce trudnego do prze- bycia charakteru miejscowości za- leśnionej, ofensywę trzeba było prowa- dzić w wyjątkowo trudnych warun- kach, pomimo to jednak pułki rosyj- skie posuwały się naprzód, a następ- nie przeszły do ataku. Niemcy roz- poczęli niszczący ogień armatni i karabinów maszynowych, zasypują- c w ścieśnieniu tego słowa znaczeniu, zbocza gór i przejsia, pomimo to je- dnak wojska rosyjskie dotarły prawie do samych szanów przeciwnika, gdzie się oddziały.

W kierunku Użoku oddziały ro- syjskie w dalszym ciągu pomyślnie posuwały się naprzód, przeciwnik kilkakrotnie atakował szczyty na po- łudniowo-wschód od Wolosatego, lecz pod całym ogniem rosyjskim rezy- gnym, działowym i mitraljeowym, cofnął się do swych pozycji.

Ataki przeciwnika na szczyt gór- ski, na miadło powodzenia.

W okolicach Bubl pułki rosyj- skie pomyślnie posuwały się, przy- czem wzięty do niewoli 500 jeńców, oprócz tego były zupełnie wybite 3 kompanie niemieców.

W kierunku Strija przeciwnik z wyjątkowym uporem i wytrwałością atakował szczyty na południe od Ko- ziołki, lecz wszystkie ataki zostały odparte z ogromnym przeciwnika stratami.

W okolicach Czerniowiec próba ofensywy, dokonana przez przeciwni- ka, została odparta strzałami ro- sjan.

Zmiany w dyplomacji.

(AP.). Z Petrogradu donoszą, że ochmistrz Michai Giers, mianowany został nadzwyczajnym posłem pełno- mocnym przy królu włoskim.

Intrygi niemieckie w Chinach prze- ciwko Rosji i Japonji.

W petrogradzkich kołach dyploma- tycznych otrzymano charakterysty- czny dokument niemiecki, otrzy- many z Chiu i zatytułowany „Instrukcja członkom organizacji utwo- rzonej przez konsulat niemiecki w Mukdenie dla niszczenia rosyjskich i japońskich dróg kolejowych i zni- szczenia najrozmaitszych szkód”.

Instrukcja rozpoczyna się od odesy- do chińczyków o „zdradzie” Japonji w stosunku do Chin przez zajęcie Cindao, o „zamiarze Rosji zabrania- części terytorjum chińskiego”, o pra-

wdziwie przyjacielskiem” stanowi- sku Niemiec wobec Chin i o koniecz- ności dla 400 milionów chińczyków stanowienia o swoim losie.

Jezeli Chiny zechcą zorganizować swe siły — mówi odeszwa, — Niemcy przyjdą

